Dział Poznański.
Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
„ Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
„ Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 3 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 6.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 193. Środa, 26 sierpnia 1863. № 193.

Poznań, 25 sierpnia. W odpowiedniéj rubryce, pod Niemcami, zamieszczamy bardzo różowy telegram z Frankfurtu, według którego rokowania książęce w kwestyi owéj reformy związku niemieckiego, którą samże bundestag uznał przed laty 47 na najpilniejsze swoje zadanie, zbliżać się zdają do pożądanego dla Niemiec rezultatu, ile że kwestya dyrektoryatu załatwiona w sposób pomyślny. Otóż optymizm telegramu widzi nam się, jak dotąd, tém mniéj usprawiedliwiony, że skutek choćby tylko pozornie jakkolwiek pomyślny rokowań frankfurtskich dopóty być musi wątpliwy, dopóki Prusy zachowują w obec propozycyi austryackich stanowisko swoje dotychczasowe, które tak dobitnie charakteryzuje nieobecność na zjeździe monarchy pruskiego i depesze p. Bismarcka.

— Berlińska Nordd. A. Ztg, uchodząca za poufny organ obecnego gabinetu pruskiego, zestawia opinie dzienników pruskich nad austryackim projektem reformy niemieckiéj. Organ ten konstatuje, że prasa wszystkich pruskich stronnictw i odcieni odrzuca stanowczo propozycye austryackie. Przegląd swój rozpoczyna Nordd. A. Ztg. od Volkszeitung.

Volkszeitung, mówi ona, pozostaje upornie przy podejrzeniu, iż projekt austryacki wynika z porozumienia się Austryi z Francyą. W jednym z ostatnich swych numerów tak się wyraża ta gazeta:

„Austrya zawarła przymierze z Ludwikiem Napoleonem, które Prusy przed trzema laty odepchnęły. Rozdziera traktaty z 1815 roku. Daje kawałek Galicyi Polakom. Dozwala Francyi granic pierwszego paryskiego pokoju, a otrzymuje za to cesarstwo w Niemczech, w których państwo pruskie spada do rzędu małego królestwa.“

Reform, która reprezentuje demokracyą i wszystkie jéj następstwa, podziela myśl wniosków, postawionych na zgromadzeniu deputowanych w Frankfurcie. Pismo to żąda przedewszystkiém równouprawnienia obu mocarstw, stawiając zasadę.

„że potrzeba zwołać niemieckie zgromadzenie narodowe na podstawie postanowień wydanych w roku 1848 przez niemieckie zgromadzenie związkowe, aby w sposób uprawniony objawiła się wola całego narodu, i aby toż zgromadzenie narodowe w porozumieniu z rządami zreorganizowało konstytucyą związkową.“

Publicysta, który dowodzi nietrwałości zamierzonéj reformy, powiada o jej losie:

„Rokowania frankfurtskie zagrzęzną w piasku, o tém nie ma wątpliwości. Jak się zdaje, Austrya nie wskóra niczego nawet u książąt i nie udadzą jéj się zamierzone wyraźnie oktrojowania. Tymczasem, przyznać należy, Prusy nie mogą przedsięwziąć nic innego, jak pozwolić niemieckim książętom, aby domłócili do reszty swą słomę.“

Nationalzeitung nazywa ustęp projektu dotyczący dyrektoryatu

„wyzyskaniem niemieckich sił obronnych w interesie obcym, albo co najmniéj przygnieceniem liczbą północnych Niemiec przez południowe.“

Berl. Börs. Ztg. mówi między innemi:

„Projekt ten jest rózgą dla Prus, darem Danaów dla ludu niemieckiego. Straszliwie skomplikowany mechanizm władz, pozorny żywot parlamentu, przemoc południowych państw, osłabienie parlamentów w państwach pojedyńczych, są bez wątpienia ogromne uszkodzenia, które trudno pogodzić z pojęciem reformy ulepszającéj.“

Berl. Allg. Ztg. powiada:

„Którąkolwiek z proponowanych korporacyi krytyka weźmie pod rozwagę, czy parlament, czy dyrektoryat, czy trybunał związkowy, czy rozważy ich skład, czy też ich kompetencyą, przekona się za każdym razem, iż nie podobna wprowadzić w życie tych planów.“

Gazeta Spenera do następującego przychodzi rezultatu:

„Bez przesądów oczekiwaliśmy zjazdu frankfurtskiego, ponieważ nie gardzim żadną radą mającą na celu ściślejszą jedność i większą potęgę Niemiec, lecz nie ma widoków, aby propozycye austryackie cel ten osięgnąć zdołały. Trzeba by je z gruntu zmienić. Kto szuka tylko własnéj potęgi, napróżno stuka do wrót niemieckiego ludu.“

Kreuzzeitung tak się odzywa w jednym z ostatnich artykułów:

„Trudno nam to przychodzi, aby występować stanowczo przeciwko Ausrtyi w czasie, w którym obiecaną jest ściślejsza jedność ojczyzny niemieckiéj, i przez nas mocno pożądanéj. Lecz od czasu, jak tu piszemy, występowaliśmy z zasadą, że załatwienie kwestyi niemieckiéj jest niemożliwe bez zgody Prus i Austryi, że pierwéj te dwa mocarstwa muszą się porozumieć nad reformą konstytucyi związkowéj, jeźli się ma dokonać czegoś pożytecznego. Zasady téj zaniechała dziś Austrya zupełnie i bezwzględnie.“

To były zdania i opinie prasy berlińskiéj. Organa prowincyonalne wyrażają się podobnie.

Magdeburger Ztg. pisze:

„Jestli narodowe usposobienie niemieckie rządu austryackiego prawdziwém, dla tego że od dwóch lat do czarnéj i żółtéj barwy dodano czerwoną? Dają li parlamentarne instytucye austryackie jakową rękojmią, dla tego że rząd i rządzeni ze sobą trzymają półtrzecia roku pod naciskiem złéj waluty, która równo gniecie obie strony? Zmienili hr. Rechberg w spólnéj akcyi z mocarstwami zachodniemi politykę tradycyonalną Austryi tak, iż odtąd Austrya stawać będzie po stronie uciemiężonych narodowości? Ktoby chciał twierdząco odpowiedzieć na te pytania, temu możnaby po prostu oświadczyć, iż mało ma powołania na reformatora konstytucyi związkowéj władzca, który od systemu Bacha przerzucił się do systemu Schmerlinga, ktory zawarł konkordat, a dotąd nie usiłował ani razu zrzucić się z niego. Naród już raz podjął się tego dzieła i byłby go dokonał, gdyby nie przeciwstawiono owego czasu parlamentowi niemieckiemu sejmu w Kromieryżu.“

Königsb. Ztg. pisze:

„Jeźli kogo oskarżą o jaki dług, wręczą mu skargę i dadzą przynajmniéj 14 dni czasu do namysłu. Książętom nie dają wcale czasu do namysłu, a o tém co im proponują, tj. o sposobie pozbycia się nieco własnéj udzielności, dowiadują się w chwili, kiedy się mają decydować. Przy tém wszystkiém zdaje się, że nie mają najmniejszego kłopotu; ze służbą i końmi, przy odgłosie trąb i bębnów jadą jak na jaką uroczystość. Rzecz ta nie jest przecie tak łatwą; a jeźli jest łatwą, tém gorzéj dla książąt, gdy jéj nie rozstrzygną. Austrya nietylko nie pozbyła się owych Słowian, Włochów i Madziarów, ale ich nawet sprzęga coraz mocniéj w jedność państwową. Z panowaniem konkordatu zerwała chyba frazesami. Interesa i opinie dziś równie są sprzeczne jak kiedykolwiek. Czy Austrya nie widzi tych trudności? Jeźli je widzi, cóż zamierza? Czy sądzi, że zyska zajściem z mańki? Czy wszystko to jest tylko jedynym, rzadkim i wielkim humbugiem? Zdaje się, że mimo hałaśliwych zapewnień o tajemniczości planów cesarskich, zapewniła się Austrya poprzednio o pomocy tych, których chce użyć. Coś wyniknie z tego kongresu — dla Austryi, nie dla Niemiec.“

Z Posner Ztg. wyjmuje poufna Nord. A. Ztg. następujący ustęp:

„Prusy w skutek liczby ludności i swéj misyi historycznéj nie mogą zadowolnić się podrzędném stanowiskiem w Niemczech. Raczéj zewnątrz związku, niż przez niego spaść do rangi państwa drugiego rzędu. Skoro głos Prus zamilknie w radzie mocarstw europejskich, skoro Prusy spuszczą z oka swą samodzielność i jéj cele, żywotna ich siła będzie na zawsze złamaną.“

Nordd. A. Ztg. robi następnie uwagę, że wyjątek z ogólnego chóru pruskiego stanowi jedynie Köln. Ztg. Organ poufny posuwa się aż do twierdzenia, że Köln. Ztg. liczyć trzeba nie do pruskich, ale do francuskich organów. Przegląd ten opinii pruskiego dziennikarstwa kończy półurzędowa gazeta cytatem z Tygodnika Nationalvereinu.

Wochenschrift des Nationalvereins mówi między innemi:

„Książęta niechaj się nie łudzą. Jeden tylko jest program, na podstawie którego możliwą jest ostateczna zgoda książąt niemieckich z narodem: zupełne wykonanie ślubów z roku 1813, natychmiastowy powrót do zasad prawowitych z roku 1848 i 1849, powołanie w skutek tego niemieckiego parlamentu na podstawie prawa wyborczego z 12 kwietnia 1849, aby wprowadzić w życie konstytucyą z 28 marca z temi zmianami, które dziś są niezbędne, i aby ustanowić władzę centralną.“

N. Pan raczył następującym urzędnikom król. fabryki porcelany w Berline udzielić ordery: dyrektorowi tajnemu radzcy rejencyjnemu Kolbe order czerwonego orła III klasy ze wstęgą, a modeliście Mantel i naczelnikowi malarskiemu Looschen ordery czerwonego orła IV klasy.

Berlin, 24 sierpnia. Minister wojny Roon powrócił do stolicy z Weimaru.

Do Köln. Ztg piszą, iż 21 sierpnia poszukiwała policya tutejsza Nr. 498 National Ztg z roku przeszłego i Nr. 250 Vossische Ztg. także z r. p. w celu skonfiskowania, ale ich nie znaleziono. Korespondentowi niewiadomo, co jest przyczyną odszukiwania tak zadawnionych numerów pomienionych gazet.

— Dyrektoryat powiatowy w Lipsku ogłasza, pod 21 sierp., że na mocy wyroku prawnego wyrzeczono konfiskatę i zniszczenie tomu 5 i 6 Pamiętników Varnhagena v. Ense (Tagebücher Varnhagens von Ense) i że dla tego wszelkie rozszerzanie lub publiczne wspominanie tego dzieła zakazane pod karą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 sierpnia. Pomimo chełpliwych doniesień Dziennika Powszechnego o zwycięstwach moskiewskich i zupełnem nieomal stłumieniu powstania, nowy fakt zepsucia kolei warszawsko-wiedeńskiéj na przestrzeni między Częstochową a Piotrkowem, w jednéj nocy z piątku na sobotę, udo-

---

Eugeniusz Delacroix.

W zeszły piątek d. 14 b. m. w skutek długiéj piersiowéj słabości, zmarł w Paryżu Eugeniusz Delacroix, członek instytutu, komandor legii honorowéj. Sztuka bardzo wiele w nim traci, i nie prędko zapewne znajdzie się talent, któryby go zastąpić zdołał. Przez długi czas Delacroix taił się ze swą słabością, nie chcąc martwić licznych swych przyjaciół, a publiczność nie wiedziała wcale, że wielki artysta od dwuziestu dni dogorywa. Najwięksi jego wielbiciele sądzili, że mistrz dla utworzenia nowego arcydzieła usunął się na chwilę od zgiełku towarzystwa.

Eugeniusz Delacroix miał zaledwie 65 lat, chociaż go powszechnie z powodu gęstych czarnych włosów, za znacznie młodszego uważano. Kompleksya jego delikatna, energiczna nerwowa, obiecywała dłuższe życie. Siła ducha zastępowała u niego siłę fizyczną i dlatego przy całéj wątłości swego organizmu, bardzo wiele pracował.

Chcąc wyliczyć wszystkie jego dzieła, możnaby sądzić, że Delacroix żył sto lat jak Tycyan. Nauczycielem jego był Guerin, twórca *Dydony* i *Klitemnestry*, w którego szkole kształcili się także Géricault i Ary Scheffer.

Pierwszem dziełem Delacroix w r. 1822 był *Dante i Wirgiliusz*; tym utworem zrywał on na zawsze ze staremi tradycyami akademickiemi i rozpoczął artystyczną walkę, którą wiódł aż do końca życia.

Romantyzm przedzierający się z poezyi do sztuki, przyjął Eugeniusza Delacroix za swego adepta i bronił go od napaści przeciwnego obozu. Thiers który wtenczas opisywał wystawę obrazów w *Constitutionnellu*, wyrzekł te pamiętne wyrazy: „Nie wiem jakie wspomnienie wielkich artystów porusza mnie na widok tego obrazu; znajduję w nim tę dziką, płomienną, lecz zarazem naturalną potęgę, która mimowolnie porywa, zachwyca każdego.“

I rzeczywiście od téj chwili Eugeniusz Delacroix został mistrzem. Nie naśladował nikogo, od razu stał się oryginalnym i cokolwiekbądź mówią jego przeciwnicy, zawsze przyznać potrzeba, że on wprowadził do malarstwa francuskiego nowy żywioł, to jest koloryt, w najrozleglejszém pojęciu tego wyrazu.

Rzeź w Scio, obraz który był na wystawie 1824 r. podniósł oburzenie szkoły klasycznéj do najwyższego stopnia. Ta scena zniszczenia, oddana z całą prawdą okrucieństwa, przyprowadzała do rozpaczy zwolenników staréj rutyny, najwięcéj zabijała ich swoboda w wykonaniu obok wielkości i cudnego kolorytu. Odtąd sędziowie często zamykali drzwi wystawy, dla utworów nowéj szkoły; lecz Delacroix nie tak łatwo ustępował i powracał natrętnie prawie, z uporem geniuszu, który jest pewnym siebie. *Śmierć doży Marino Faliero*, *Chrystus w ogrodzie Oliwnym*, *Faust i Mefistofeles*, *Justynian*, *Sardanapal*, *Walka giaura i paszy*, jedne po drugich następowały okrywane mnóstwem pochwał z jednéj i klątw z drugiéj strony.

Delacroix był wykarmiony na starożytnych i nowoczesnych poezyach; sam będąc zarazem autorem, namiętnym dyletantem, człowiekiem światowym, posiadał w najwyższym stopniu uczucie niezrównanéj harmonii.

Po rewolucyi 1830 roku Eugeniusz Delacroix zrobił: *Morderstwo biskupa Liége*, *Tygrysy*, *Boissy d'Anglas*, *Bitwa pod Nancy*, *Kobiety Algieru*, dzieło cudownie urozmaicone, pełne poezyi, ognia, kolorytu, którego zalet niepodobna wyliczyć w téj wzmiance pobieżnéj. Gdyby Delacroix był lepiéj zrozumiany i lepiéj przyjęty, byłby mógł rozwinąć swój talent na bardzo obszerne rozmiary. Miał do malowania salę tronową i bibliotekę w Izbie deputowanych, kopułę biblioteki w Izbie parów, sufit w galeryi Appolina, salą w ratuszu, a w końcu kaplicę św. Anioła, w kościele św. Sulpicyusza. Nikt lepiéj nie pojmował malowidła na murach i robót dekoracyjnych; Delacroix celował w nich i ściany powierzone swemu pędzlowi potrafił cudnie ustroić. Obok tylu rozlicznych zatrudnień posyłał wciąż na wystawę liczne swoje arcydzieła: *Św Sebastyan*, *Bitwa pod Taillebourg*, *Medea*, *Fanatycy z Tangeru*, (konwulsyoniści). *Żydowskie wesele w Maroko*, *Barka don Juana*, *Sąd Trajana*, *Wejście Krzyżaków do Konstantynopola*, *Porwanie Rebeki*, *Wejście na górę Kalwaryą* i sto innych płócien, z których każde, najmniejsze nawet, nosi na sobie cechę prawdziwego mistrzostwa.

Wystawa powszechna w 1855 r. była dla Eugeniusza Delacroix prawdziwym tryumfem. Dzieła jego zgromadzone, ukazały się w całym blasku. Najzawziętsi jego nieprzyjaciele na widok tylu kompozycyi tak różnych, tak pełnych harmonii, zapału i geniuszu, nie mogli mu zaprzeczyć sławy przynależnéj. Artysta otrzymał wielki medal i został mianowany komandorem legii honorowéj. Pomimo to, wielki ten mistrz, którego koloryt nie gasł przy Tycyanach, Pawłach z Werony, Rubensach i Rembrandtach, do instytutu przyjętym był dopiero w r. 1858.

Eugeniusz Delacroix dotknięty gorączką swéj epoki, cudnie umiał przedstawić jéj ideał upoetyzowany, namiętny. Szukał natchnienia w Szekspirze; Goethem, Bayronie, Walterskocie, lecz swobodnie, jako mistrz, który w dziele dzieło znajduje i pozostaje równym temu, kogo tłómaczy.

Śmierć niespodziana przerwała rozpoczęte prace, a mianowicie dekoracyjną robotę w salonie pana Harthmann, gdzie na czterech ścianach miały być przedstawione *Nimfy w kąpieli i obóz Turków zaatakowanych przez Greków*. Któż je dokończy?

W Wenecyi znajduje się ostatni obraz Tycyana *Chrystus w grobie*, z tym napisem: *Quod Tizianus inchoatum reliquit, Palma reverenter absolvit.* Czyż Delacroix znajdzie swego Palmę?

Kopia *Medei* mniejszego jak oryginał rozmiaru, zrobiona dla pana Emila Pereire, jest ostatniém dziełem, na którém mistrz swój podpis położył. (G. P.)

wadnia, że powstańcy w tamtych stronach istnieją i dość muszą być silni, gdy się na krok podobny, mimo czujności wojska moskiewskiego, gęsto nad koleją rozstawionego, odważyli. Nie tylko przerwano i zepsuto szyny, ale spalono także wszystkie mosty, między innymi i długi most między Kłomnicą a Częstochową, zamykając w ten sposób komunikacyą między Warszawą a granicą. Obstawienie wojskiem dróg żelaznych, które dla Moskwy są nieodzownie do przesyłek żołnierzy i materyałów wojennych potrzebne, zużywa wielkie siły, które jéj natomiast w innych miejscach do ścigania i otaczania powstańców zbywają. Że Moskale nie mają sił dostatecznych, by wszędzie działać przemocą, a często nawet, by rozpocząć jakieśkolwiek kroki zaczepne, dowodzą ich klęski w Lubelskiém, dokąd po walce pod Zyrzynem znaczne z Warszawy wysłać musieli posiłki. Chociaż bowiem wedle raportów urzędowego dziennika, przy każdem spotkaniu powstańcy wytępieni są do szczętu, z strony zaś mowskiewskiéj rzadko więcéj jak jeden żołnierz ginie, to zdaje się jednakowoż, że przez 7 miesięcy trwania obecnéj walki, Moskale wielkie musieli ponieść straty, które przed Europą starannie ukrywają, nie mogąc ich wszelako zataić zupełnie. I tak Gen. Coresp. wiedeńska oświadcza, że liczba wojsk moskiewskich w Królestwie o wiele jest mniejszą od téj, którą urzędowe podają doniesienia, a ubytek żołnierza przez ciężką kampanią, częste a zacięte z powstańcami potyczki, bardzo jest znaczny i dotkliwy.

Wedle korespondenta warszawskiego do Neueste Nachr. miał Zygmunt Wielopolski 17 bm. zwołać na ratusz znaczniejszych członków sądu handlowego, pod pozorem naradzenia się z nimi względem rozmaitych spraw kupieckich, w rzeczywistości zaś, by zwrócić ich uwagę na dobrodziejstwa cara i jego ojcowskie dla Polaków usposobienie, które od wstąpienia na tron nie przestawał dla Polski okazywać. Rozwodząc się daléj nad tym przedmiotem, miał p. Zygmunt dodać, że słowa J. C. M. wyrzeczone przy pierwszéj bytności w Warszawie do deputacyi szlachty, zostały zupełnie przekręcone i fałszywie do jednego z dzienników poznańskich podane. Aleksander II nie przyrzekał wprawdzie niczego, ale nie pochwalił także systemu zaprowadzonego w Królestwie za panowania swego ojca; namawiał szlachtę do cierpliwości, ale nie powiedział słów rozgłoszonych późniéj przez nieprzyjaciół cesarza: „precz z marzeniami.“ Otóż ciekawe zaiste dementi, chociaż nieco późno wyrzeczone; jeżeli zaś prawdziwe, to chyba przypuścić należy, że podobne mowy Zygmunta Wielopolskiego mają na celu obrobienie kupiectwa warszawskiego na rzecz moskiewskiego rządu, a może nawet zdobycie wiernopoddańczego do cesarza adresu. Nam się zdaje, że w każdym razie płonne są nadzieje prezydenta miasta Warszawy, i że nic ma na świecie wymowy, któraby zdołała natchnąć warszawian uczuciem wręcz przeciwném temu, co oddawna kieruje wszystkiemi ich krokami i na raz wytkniętéj drodze niezachwianie do wytkniętego prowadzi celu.

Powyżéj przytoczone pismo wiedeńskie, opowiada także anegdotkę, któraby o niezmiernéj odwadze urzędników rządu narodowego świadczyła. Dnia 14 b. m. mieli agenci rewolucyjni odbyć rewizyą na ulicy Długiéj, w skutek wyroku tajnego trybunału, u jakiegoś podsędka posądzonego o donoszenie jednemu z zagranicznych konsulów w Warszawie, fałszywych wiadomości o powstaniu.

Korespondent z Warszawy do Bresl. Ztg., donosząc o rewizyach i gwałtach moskiewskich, opisuje szczegół prześladowania przez Moskali kobiet noszących żałobę. Wedle niego została w Brześciu Litewskim zatrzymana przez kozactwo dama, ubrana wprawdzie w jasne suknie, ale mająca na sobie czarny pasek. Komendant miasta, do którego ją zaprowadzono, kazał jéj złożyć 25 rubli kary za przestąpienie przepisów wydanych przez jen. Murawiewa; na jéj zaręczenie, że niema pieniędzy przy sobie, komendant dał znak kozakom, którzy się na nią rzucili, i w tak nieprzyzwoity sposób zaczęli ją rewidować, że z przestrachu i oburzenia zemdlała.

Do powyższego przykładu barbarzyńskiego obchodzenia się Moskali z kobietami, dołączamy tutaj następny w Kronice opisany wypadek:

Pani Wiktorya Grabiańska z domu Guérin, i córka jéj Helena, zamężna Bleszyńska, obiedwie z Francyi rodem z miasta Troyes, dowiedziawszy się, że p. Grabiański emigrant z r. 1831, mąż pierwszéj a ojciec drugiéj z tych pań, znajduje się w lazarecie w Warszawie, zaopatrzyły się w legalny paszport, aby czemprędzéj pospieszyć do niego, niosąc mu ratunek i pociechę.

Do Krakowa przybyła pani Grabiańska już tak chora, że znajomi radzili jéj zaniechać dalszéj podróży, jako niebezpieczeństwem jéj życiu grożącéj; pani Bleszyńska zaś znajdowała się w poważnym stanie. Mimo przedstawień życzliwych osób obiedwie idąc za popędem serca, puściły się w dalszą podróż.

Nie znając praw i zwyczajów moskiewskich, zabrały z sobą z Krakowa jeden numer Czasu i jeden Kroniki w przekonaniu, że tak jak we Francyi, podobne rzeczy nie mogą na nie ściągnąć żadnéj nieprzyjemności ze strony władzy. Nikt ich zresztą przestrzedz nie mógł, nie będąc o tém uprzedzonym. Stanąwszy na stacyi w Maczkach, zostały ściśle zrewidowane, naturalnie obiedwie gazety przy nich znaleziono, zwłaszcza, że panie te nie domyślając się, aby posiadanie czasopismów w Austryi wychodzących było u Moskali zbrodnią, należytéj ostrożności i przezorności w przechowaniu ich nie przestrzegały.

Moskale, złowiwszy taką kontrabandę, otoczyli je natychmiast liczną strażą bez względu na stan ich zdrowia i zapewnienie, iż złego żadnego zamiaru nie miały, bo inaczéj na wierzchu zakazanych towarów by nie trzymały.

Brutalskie postępowanie z niemi tak przeraziło panią Grabiańską, że dostała kurczów i mało ducha nie wyzionęła.

Zaledwie przyszła nieszczęśliwa kobieta nieco do siebie, porwano ją wraz z córką bliską rozwiązania i odwieziono do cytadeli, gdzie je dotąd w ścisłém trzymają zamknięciu.

— Piszą z Warszawy 17 bm. do Czasu:

Dowódzca oddziału jazdy gostyńskiéj Syrewicz, taki nadesłał raport o utarczce stoczonéj przez jego oddział.

„Dnia 14 tm. o godz. 3½ po południu podczas odpoczynku w lesie około Walewic, gdzie sądziłem się bespiecznym, bo przedzierałem się tam przez zarośla, starając się nie pozostawiać śladów, nagle zaatakowany zostałem przez kozaków, których liczby trudno mi było ocenić, ale przypuszczalnie około stu. Mając podobnąż liczbę jazdy pod mojém dowództwem, silny dawałem odpór; wkrótce trafnemi strzałami legło 6 kozaków, a w téj liczbie i oficer. Z naszéj strony jeden tylko był ciężko raniony i ten wkrótce umarł. Koni zabito mi 3, a 4 ciężko ranne musiałem jako niezdatne zostawić na polu. Piechota moskiewska nadciągnęła w pomoc kozakom i gdy już pierwszy wóz strzelców przybył i rozpoczął ogień, cofnęliśmy się w największym porządku koło Soboty do lasu, odstrzeliwając się kozakom słabo nacierającym, którzy omyleni w nadziei sprawienia między nami popłochu i rażeni stucerowym ogniem, nie mieli odwagi ścigania nas dalej, posławszy depeszę do Łowicza po nowe posiłki. Powoli ustępowałem przez Dębową górę, Dobrzelin do gostyńskiego powiatu.

„W téj utarczce odznaczyli się szczególniéj szeregowi: Kuźmiński Franciszek, Bulski Władysław, Kosiński Walenty, Kędzierski Paweł; wachmistrz Józef Konarzewski, którego przedstawiam do stopnia oficera. Z oficerów odznaczyli się Linde, Mrozowski.“ Na tém kończy się raport o téj drobnéj utarczce.

Moskale mało już mają miejsca w cytadeli przepełnionéj więźniami. Oprócz więzień prawie wszystkie koszary przepełnione więźniami; coraz więc nowe gmachy zajmują w Warszawie: ogromny pałac Saski obrócili na koszary; teraz dowiaduję się, że pałac Krasińskich przy Krakowskiém Przedmieściu, dom Malhoma przy Saskim placu, dom Sarneckiego na rogu Trębackiéj i jeden dom przy Królewskiéj ulicy, nazwiska niepamiętam, zajmą na koszary, nie pytając się o pozwolenie właścicieli, którym płacić mają liche kwaterunkowe pieniądze. Domy te wszystkie są ważne pod względem strategicznym.

Do cytadeli nie puszczają wcale. Dotąd choć z nikiem nie pozwalano się widzieć z bliska, dozwalano w pewnej odległości patrzeć na okna zapełnione więźniami, teraz u bram cytadeli oddaje się kosze z żywnością lub bielizną, a nie otrzymuje się jak dawniéj pokwitowania z odbioru przez więźnia, tylko oficer wartowy kwituje, nikt więc nie wie, czy co dochodzi więźnia. Niedawno jeden taki oficer zelżył w sposób najbardziéj grubiański pewną panią, która oddając taki koszyk, zażądała kwitu od więźnia. Oficer uważał to sobie za obelgę, że żądają kwitu za oddane mu przedmioty. Czyż przez to żądanie obrażone w nim było owe delikatne uczucie honoru, które jednak pozwala mu rabować i mordować rannych, czy téż czuł się pokrzywdzonym w swém mniemaniu, że w Polsce wolno mu wszystko zabierać i przywłaszczać sobie.

Wczoraj był bal w zamku, pogłoska twierdzi, iż to na cześć Budberga; mimo to sądzę, że pogłoska mylna i że Budberga nie ma w Warszawie.

Kuryer Wileński ogłosił o zamordowaniu przez rząd moskiewski, za wyrokiem w Rohaczewie nad Dnieprem w gubernii mohylewskiéj, dymisyonowanego sztabs-rotmistrza, Tomasza Hryniewicza, za to, że dowodził powstańcami. Rozstrzelany został dnia 16 lipca. Cześć jego pamięci.

— Opinion Nationale zamieszcza z Krakowa d. 22 b. m. datowany telegram, donoszący o wykonaniu wyroku śmierci na dwóch więźniach w cytadeli warszawskiéj.

— Wiadomości z pola bitwy, pismo wychodzące potajemnie w Warszawie, ogłasza raport Górskiego dowódzcy oddziału strzelców konnych powiatu łomżyńskiego w Augustowskiém, który jako oddający wiernie działanie sił powstańczych w tamtejszych stronach, nie odznaczające się wprawdzie wielkiémi zwycięstwami, ale pełne korzyści dla sprawy, w skróceniu podajemy:

„Dnia 10 lipca postanowiłem przejść na drugą stronę kolei żelaznéj, w kierunku od północy ku południowi, w celu łatwiejszego uekwipowania mego oddziału i ciągłego niepokojenia sił najazdu, po rozmaitych punktach kolei rozrzuconego. Po należytém zbadaniu miejscowości i zasadzek moskiewskich, uznałem za najwłaściwsze, przejść niedaleko stacyi Łapy, na przejeździe Dąbrowa.

„Dla zabespieczenia przejścia musiałem wyprzeć oddział kozaków, koło domu strażniczego rozlokowany. W tym celu wypuściłem naprzód strzelców pieszych, a z kawaleryą i rezerwą posuwałem się z boków. Strzelcy uderzyli frontem na domek i pomimo silnego ognia potrafili zmusić patrol kozacki do ucieczki. Na placu zostało dwóch zabitych i dwóch rannych kozaków.

„Do 17 zajmowałem się zbieraniem narzędzi odpowiednich i ludzi potrzebnych do psucia kolei.

„Dnia 17 na tym samym punkcie, łącznie z oddziałem obywatela Kobylińskiego uderzyliśmy na nieprzyjaciela. Takim samym sposobem wyprawiłem 28 strzelców pieszych, w celu zaatakowania od frontu, a ja z obywatelem Kobylińskim z resztą kawaleryi uderzyliśmy z obu boków. W téj utarczce padło 9 kozaków, a 4 rannych unieśli z sobą.

„Dnia 18 przedsięwziąłem atakować Ciechanowice, celem wyparcia ztamtąd załogi moskiewskiéj, a wraz z tém ukarania kolonistów niemieckich, którzy niewdzięczni, wiernie służąc najazdowi, wydają rannych, szpiegują itp. Było to nadedniem; Moskwa wyruszyła już z Ciechanowic i dla przeważających sił gonić ich nie uważałem za właściwe i bespieczne i musiałem ograniczyć wyprawę na należytém skarceniu kolonistów.

„Dnia 23, celem zaopatrzenia oddziału w konie, siodła i broń, zmuszony byłem wraz z oddziałem obywatela Kobylińskiego przejść koléj, a nie znalazłszy dobrego przewodnika uderzyłem wprost na plant, wypuściwszy naprzód ztrzelców. Spotkani przez dwa razy liczniejszego wroga, którego ilości dla ciemnéj nocy nie mogliśmy z razu ocenić, po dwugodzinnéj utarczce uważaliśmy za właściwe, cofnąć się w porządku do wsi Siódmaki. Wróg mógł nas gonić i dla tego, pomimo spóźnionéj pory, bo do wsi przybyliśmy o 2 w nocy, rozstawiłem pikiety i nie pozwoliłem koni rozsiodłać, ażeby w każdéj chwili być w pogotowiu do walki.

Jakoż właśnie o 5 rano pikieta dała znać o zbliżeniu się oddziału piechoty i kozaków. W kilka minut uformowałem swój oddział i zacząłem wychodzić ze wsi drogą ku lasowi, odległemu o 200 kroków od wsi. Kozacy rozpoczęli ogień; we wsi walka była niepodobieństwem i dla tego cofaniem się wywabiłem kozaków w pole, śmiałym zwrotem natarłem na zapędzonych w pogoni, po utarczce zmusiłem do ucieczki i pędziłem aż do wsi Skłody, gdzie mieli swoje rezerwy.

„Wspomniona utarczka kosztowała nas 2 zabitych i 2 rannych. Zabici Jan Terlikowski i Franciszek Szmyć.“

— Donosiliśmy już przed kilku dniami o zaprowadzeniu żałoby kościelnéj w dyecezyi lubelskiéj, dzisiaj zaś podajemy tyczący się tego przedmiotu list pasterski biskupa téjże dyecezyi w treści dosłownéj:

„Nr. 527, Lublin 1 sierpnia 1863. Biskup dyecezyi lubelskiéj całemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, tudzież wiernym dyecezyi naszéj pozdrowienie i pasterskie błogosławieństwo.

„Archidyecezya warszawska w przeszłym miesiącu bolesnie dotknięta została z powodu niespodziewanego usunięcia swojego arcypasterza, na czas nieograniczony, do miasta Jarosławia. Zastępujący go biskup nominat prusseński, wikaryusz jeneralny tak o osieroconéj dyecezyi zasadzając się na prawie powszechném św. kościoła naszego, jako téż i synodów polskich, polecił całemu duchowieństwu archidyecezalnemu, aby na znak smutku i żałoby nmilkły we wszystkich kościołach dzwony, organy, muzyka i śpiew aż do czasu powrotu arcypasterza z zachowaniem zresztą w swoim porządku administracyi wszystkich sakramentów św., mszy czytanych, kazań i nauk, które mają być bez żadnéj zmiany odbywane.

„Idąc i My za témże prawem kościoła powszechnego, jako téż za postanowieniem synodów polskich, które w razie obrażenia w podobny sposób niezależności kościelnéj (Immunitatis Ecclesiae) również i drugich konprowincyonalnych biskupów do takowego postępowania obowięzują,

„polecamy całému duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu aby w całéj dyecezyi Naszéj tak jak w warszawskiéj i innych dyecezyach, umilkły po kościołach dzwony, organy, muzyka i śpiew aż do dalszego rozporządzenia Naszego. Administrowanie zaś wszystkich sakramentów św., msze czytane, kazania i nauki mają być odbywane wedle zwyczajnego porządku.

„Wy zaś w szczególności najmilsi współbracia, kapłani Pańscy, w których ręku Bóg złożył szafunek łask swych, dopomagajcie przy św. ofiarach modlitwami waszemi, wołajcie z ludem do nieba, aby sprawdziło się to na was, co Bóg niegdyś w takich zdarzeniach przez proroka Joela obiecał: „Między przysionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani i mówić: Przepuść Panie! przepuść ludowi Twojemu. I przepuścił Pan, zdjęty żalem nad ziemią swoją i rzekł: Oto ja wam ześlę obfitość łask moich, i nasycicie się niemi i niedam was więcéj na pośmiewisko między narody.“ (Joel, rozd. II.)

„Że zaś nietylko wam jest powierzone dostojne pośrednictwo między ołtarzem i ludem, ale oraz opowiadanie świętych wyroków boskich i prawd nieodmiennych, usiłujcież Bracia najmilsi pomnożyć teraz w dwójnasób gorliwość waszą w oświeceniu powierzonego wam ludu, bo jesteście na to przeznaczonymi z powołania swego kapłańskiego, a jako jednéj katolickiéj Polski synowie, na jéj dobro i pomyślność obojętnymi być nie możecie. Zachęcajcie powierzony wam lud do podwojenia modlitw, do sakramentów św., do dobrych uczynków, do wzajemnej miłości, słowem do postępu na drodze doskonałości chrześciańskiéj.

„Czynię tę do was odezwę najmilsi w Chrystusie bracia aby wszystkich ożywiła jedna chęć, jedna usilność do wyżebrania dla kościoła świętego i ojczyzny naszéj miłosierdzia Bożego.

„Zalecamy, aby oprócz powyższego Naszego polecenia po wszystkich kościołach dyecezyi Naszéj przed wystawionym najświętszym sakramentem (in pixide) w dni niedzielne świąteczne odmawianą była z ludem modlitwa Urbana VIII „Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy“ i litania Wszystkich Świętych z przepisanemi w rytuale rzymskim modlitwami.

„O takowém postanowieniu Naszém aby wszystkim było wiadomém, z ambon ludowi zebranemu na nabożeństwo odczytać rozkazujemy w najbliższą niedzielę lub święto.

„Po odebraniu, rozporządzenie niniejsze wny dziekan kondekanalnym jak najspieszniéj przeszle do odpisania i ogłoszenia. Podpisano: Wincenty, biskup. Ks. Juljan Sobolewski Za zgodność z orygin. Ks. M. Stefański D. F. T.“

*** Berdyczów**, 19 sierpnia. W téj chwili odbieram z Skwiry, miasteczka w pobliżu nas leżącego, następującą wielce rogodną wiadomość, którą pośpieszamy wam przesłać.

Rząd moskiewski zaczyna zbierać owoce swojéj machiawelskiéj polityki. Będąc despotycznym chciał się ratować komunizmem, i oto spotyka go zasłużona kara. W skwirskim powiecie, w kijowskiéj guberni, chłopi opierając się na zapewnieniu moskiewskiego rządu, że dostaną darmo sadyby i grunta obywateli mających udział w powstaniu, jeżeli będą łapać i dostawiać mu takowych, obecnie odmówili płacenia czynszu. Gdy wdanie się policyi i wszelkie perswazye i obietnice nie pomogły, a chłopi zebrawszy się w gromadę do 6 tysięcy ludzi liczącą, gotowi byli stawić czynny opór, posłano wojsko 3 roty piechoty i 100 kozaków. Przyszło do bitwy, w któréj z obu stron mnóstwo ofiar padło. Zwycięstwo naturalnie zostało przy wojsku, ale wątpimy, czy się niém rząd moskiewski cieszyć będzie.

GALICYA.

Kraków, 22 sierpnia. Wiadomo czytelnikom naszym, poseł wielkopolski na sejm berliński p. Bentkowski, w początku kwietnia rb. w Krakowie aresztowany, późniéj za kaucyą pod warunkiem nieoddalenia się z Krakowa, uwolniony został. Otóż w skutek reklamacyi pruskiego sądu śledczego, obwiniającego p. Bentkowskiego o zbrodnią stanu, i żądającego od władz austryackich wydania go Prusom, odmówił tego wprawdzie c. k. sąd wyższy, ale tymczasowy areszt przeciw inkwizytowi pruskiemu zarządził. P. Bentkowski założył przeciw temu rozporządzeniu rekurs do sądu najwyższego, który jak donosi Wanderer, został odrzuconym z tém nadmienieniem, że jeśli do pe-

nego oznaczonego czasu, pruski sąd śledczy nie przedłoży wiarogodnych dowodów, lub nie wykaże prawnych poszlak zarzuconéj p. Bentkowskiemu zbrodni stanu, władze austryackie wypuszczą go na wolność; w przeciwnym zaś razie wydadzą go Prusom.

Czas donosi o schwytaniu przez władze austryackie dnia 21 bm. pod Mogiłą, dwóch wozów, napełnionych kosami i lancami; również o rewizyi odbytéj 22 bm. na poddaszu jednéj z kamienic na ulicy Sławkowskiéj, gdzie aresztowano dwóch ludzi, zatrudnionych właśnie robieniem ładunków, przyczém zabrano 20 funtów prochu, 5400 ostrych naboi i inne przyrządy wojskowe.

Wedle Krak. Ztg znaleziono w lesie bielańskim dnia 13 bm, mocno już nadpsute ciało mężczyzny, należącego, jak można wnosić z odzieży, do lepszego stanu.

Teatr krakowski, zostający obecnie, po ustąpieniu pana Pfeifra, pod zarządem p. Królikowskiego, przechodzi od 1 września pod dyrekcyą znanego artysty dramatycznego, p. Miłaszewskiego.

— Korespondent z Krakowa do jednego z lwowskich dzienników podaje następny opis internowanych przez władze austryackie powstańców, należących do ostatniéj wyprawy w Krakowskie:

Przyprowadzeni jeńcy są po największéj części młodzi ludzie, niektórzy na pół wyrostki, a wielu z nich z wyższych stanów. Mundury ich są bardzo piękne, a krom przeważającéj barwy czerwonéj, bardzo praktyczne. Na nogach mają sznurowane ciżmy, czerwone szerokie spodnie, niebieskie kurtki, i czerwone konfederatki z francuskiemi daszkami, wszystko krojem francuskim. Podoficerowie mają białe jedwabne przepaski u czapek i na kołnierzu, oficerowie srebrne sznury z frenzlami na ramieniu i na konfederatce. Każdy żołnierz ma torbę myśliwską z ceraty, pas rzemienny, na którym wisi ładown ca. Uzbrojenie składa się z krótkiego dwusiecznego kordelasa albo lekkiego pałasza, sztućca z najlepszych fabryk belgijskich, a część miała kosy lub piki. Amunicya składała się z nabojów robionych na wzór austryackich, a po części z trójkątnych nabojów belgijskich. Wszystkie naboje z kulami stożkowemi. Prócz broni znaleść miano przy powstańcach znaczną sumę srebrnych pieniędzy.

NIEMCY.

Frankfurt, 24 sierpnia, wieczorem. Telegrafują ztąd do Ostd. Ztg.: Wedle pewnych wiadomości w dzisiejszéj trzygodzinnéj konferencyi porozumienie książąt zrobiło dalsze postępy, kwestya dyrektoryalna jest załatwioną.

— Frankfurter Journal podaje depeszę p. Bismarka do posła pruskiego w Wiedniu, datowaną z Gastein 14 sierpnia. Są w niéj opowiedziane szczegóły tyczące się zaprosin króla pruskiego do Frankfurtu. Dnia 7 sierpnia list cesarski zaprasza króla, aby będąc wstrzymany kąpielami wysłał przynajmniéj księcia do Frankfurtu. Tego samego dnia król odmówił. Pan Bismark sądzi, iż godność królewska nie zezwala na to, aby przyjmował w Frankfurcie propozycye, których mu przedtem nie przedłożono. Do własnéj inicyatywy chwila jest niestósowną. Gdyby Prusy miały wypowiedzieć swe zdanie, tylko w reprezentacyi powstałéj z wyborów bezpośrednich, odpowiednio do cyfry ludności, uznawałyby stósowną podstawę reformy.

Inną depeszę p. Bismarka, datowaną z Baden-Baden 21 sierpnia, ogłasza Nordd. Allg. Ztg.

FRANCYA.

Paryż, 22 sierpnia. Spodziewają się powszechnie, że jutro, lub pojutrze pojawi się w Monitorze ostatnia depesza francuska przesłana do Petersburga ze wstępem zapowiadającym, jako rząd przekonanym jest o szczęśliwém załatwieniu sprawy polskiéj. Jeden z dzienników tutejszych podaje dosłowne brzmienie zakończenia, które zawierają depesze wszystkich trzech mocarstw wspólnie. Zakończenie to jest następujące: „Rząd J. C. M. musi teraz jeszcze wypełnić jeden konieczny obowiązek, to jest zwrócić jaknajtroskliwszą uwagę księcia Gorczakowa na ważność położenia i na odpowiedzialność, którą ono Rosyi narzuca. Austrya, Francya i Anglia wskazały konieczność położenia końca opłakanemu stanowi rzeczy, będącemu pełnym niebezpieczeństw dla Europy. Wymieniły przytém środki, których, wedle ich zdania, użyć należy, aby dojść do tego celu. Jeźli Rosya nie zrobi wszystkiego, co od niéj zależy, celem urzeczywistnienia zamysłów zamiarkowanych i zgodnych trzech mocarstw, jeźli nie puści się drogą, którą wskazały jéj rady przyjacielskie, stanie się odpowiedzialną za wielkie następstwa, które dłuższe trwanie rozruchów w Polsce pociągnąć za sobą może." Widzimy ztąd natem, że koniec ten nic zbyt groźnego dla Moskwy w sobie nie zawiera i jest li tylko ogólnikiem nic nie znaczącym, dla tego też Indépendance Belge i tym podobne inne pisma indywidua nikczemnego autoramentu są w siódmem niebie, kują już nawet alians francusko-rosyjski, dowodząc, że to przyjaźń dla Francyi najlepsza i najpewniejsza i upatrując nadzwyczaj od niejakiego czasu ożywioną wymianę poufnych depeszy między Paryżem i Londynem, która ma w krótce doprowadzić ostateczne rozstrzygnięcie sprawy polskiéj. Morning Post, podczas kiedy dzienniki francuskie, najprzychylniejsze nawet Polsce, stygnąć zaczynają, staje się coraz groźniejszym i coraz trudniéj zaczepnym, szarpiąc Moskwę bezlitościwie i namawiając do uznania Polaków przez wszystkie rządy jako wojujących. Otóż nikt już nie da się złudzić zażytemi przebiegłościami starego Palmerstona: całe jego postępowanie wszędzie i zawsze płynie z nieufności i nienawiści dla Francyi. Chodzi o zupełne i śmiertelne poróżnienie Francyi z Moskwą, dla tego też Francya ociąga się i stygnąć się zdaje, kiedy pisma angielskie podburzają i zachęcają; gdy zaś domaga się kroków stanowczych, natenczas Anglia usuwa się dyskretnie, postawiając ją samą w kłopocie albo łącząc się z jéj nieprzyjaciółmi; tak zrobiła już w Meksyku, tak chciałaby i teraz zrobić. Obiega pogłoska, potrzebująca jednakże potwierdzenia, że Moskwa zawarła przymierze odporne i zaczepne z rządem waszyngtońskim. Na ostatniém posiedzeniu kongresu katolickiego w Malines miała być sprawa kościoła polskiego przedmiotem obszerniejszych rozpraw, ale ponieważ czasu niedostawało, lub może i z niewiadoméj nam przyczyny, nie przyszło do tego. Przemówił ojciec Lescoeur dominikanin, którego słowa były dla Polski bardzo życzliwe. Wszakże kongres przyjął wniosek piątego wydziału swego, żeby „założyć bractwo w celu uzyskania za przyczyną Matki Najświętszéj wyswobodzenie kościoła polskiego."

— Dzienniki francuskie podały sprawozdanie z rozdania nagród uczniom szkoły polskiéj w Batignolles w d. 12 sierpnia, tudzież wyimki z mów niektórych, mianych przy téj sposobności. Liczne grono gości zebrało się w tym zakładzie, bo oprócz krewnych uczniów, były także osoby wielce zajmujące się tém wszystkiém, co tylko Polskę obchodzi. Przewodniczył zgromadzeniu pan Filon, inspektor akademii paryskiéj, którego minister oświecenia wyznaczył w tym celu. Obok niego siedział pułkownik Franconnière, adjutant księcia Napoleona i przez niego delegowany; Dr. Gałęzowski prezes rady zawiadowczéj tego zakładu wraz z członkami jéj, p. Gabour delegowany ze strony ministra spraw wewnętrznych, ks. Władysław Czartoryski, hr. Andrzéj Zamojski, p. Garnier-Pàgès i wiele innych osób. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę," p. Ludwik Wołowski, członek instytutu i wiceprezes rady zawiadowczéj zakładu batignolskiego miał mowę po polsku, przerywaną oklaskami. *Journal des Débats* daje z niéj ustępy, przełożone na język francuski. *Débats* piszą co następuje:

Zwracając się do młodych wychowańców, przypomniał im wzory męskich cnót, jakie im nastręcza poznanie starożytnych czasów, i rzekł:

„Dziś możemy głosić z zasłużoną dumą, że obecna rzeczywistość wyrównywa co najmniéj owym wspaniałym wspomnieniom Grecyi i Rzymu. Polska zyskuje uwielbienie i współczucie świata nadludzką odwagą swoją, duchem poświęcenia, który przypomina cuda pierwszych wieków chrześciaństwa, wspaniałością uczuć i nieustraszonością działania.

„Każdy tam spełnia swoję powinność, i wy młodzi uczniowie spełniacie tu godnie swoję, podwajając gorliwość prac swych, odnosząc również, chociaż na polu skromniejszém, zwycięstwa, które idą na rachunek przyszłości ojczyzny. Rząd moskiewski niczego nie zaniedbał, aby zatamować rozwój światła, aby wydrzeć Polsce tę świetną aureolę cywilizacyi, która ją od wieków otaczała. Wyście pojęli, że należy przechować ten święty zadatek, a gościnna ziemia Francyi pozwoliła tu wam oddać się z korzyścią szlachetnym naukom. Wy przyczyniacie się do utrzymania Polski w przynależnym jéj stopniu między ludami oświeconemi.

„Wyborne wiersze Horacego stoją wam na pamięci; powinniście nadewszystko powtarzać jego: *Justum ac tenacem propositi virum* Horacego. Człowiek sprawiedliwy i wytrwały w zamiarach swych, to dzisiaj cały naród, co gotów zwyciężyć albo zginąć.

Si fractus illabatur orbis
Impavidum ferient ruinae;

lecz ruiny, które go mogą przywalić, nie przeraziwszy go; to nie on co je nagromadził, zostawia on Rosyi dokonywanie tego dzieła zniszczenia z nieubłaganém okrucieństwem. Polska nie chce burzyć: chce ona budować, pragnie ona porządku, światła i pokoju prawdziwego, który na sprawiedliwości tylko opierać się może..."

Następnie inspektor akademii paryskiéj p. Filon zabrał w imieniu ministra oświecenia głos, z którego *La Patrie* następujący zamieszcza wyimek:

„...W godzinie popisów klasycznych, niektórzy z waszych towarzyszów chybili; brali oni bowiem udział w trudniejszych popisach. Są niestety tacy, których brakuje dzisiaj na liście waszych laureatów, gdyż niechcieli, aby zabrakło ich na liście waszych męczenników!... Uchowaj Boże, abym wam wymawiał jak Demostenes Ateńczykom, że się ciągle pytacie: Cóż nowego? Jest to usprawiedliwiona ciekawość w obecnych okolicznościach i zanadto sam jéj doznaję, abym śmiał wam jéj zabraniać. Lecz strzeżcie się zniechęcenia, w któreby was niekiedy popchnąć mogły wieści o doznanych klęskach. Bądźcie pewni, że tyle ofiar poświęcenia i wytrwałości niemoże iść na marne. Jest na dnie rzeczy sprawiedliwość nieomylna, która wcześniéj czy późniéj na jaw wychodzi. Jeżeli w świecie fizycznym to co ginie nie przepada, lecz się w nowe życie przeobraża, to nic nie ginie w moralnym porządku. Niemasz jednego wysilenia, jednéj łzy, jednego westchnienia, któreby nie było policzone, tak jak niemasz zbrodni, co mówię, cienia złéj myśli, któraby nie przyniosła po sobie pokuty i kary. Ci co zdają się tryumfować, spełniają bezwiednie, a częstokroć przeciw sobie samym, wolę opatrzności. Ś. Augustyn prześlicznie to powiedział: „*Deus per eos qui faciunt quae non vult, facit ipse quae vult*" (*De conceptione et gratia*) „Bóg robi to co chce, przez tych, którzy robią to, czego on nie chce." Przypatrzcie się dziejom chrześciaństwa za cesarstwa rzymskiego. Czyż krew męczenników nie stała się użyzniającą? Ofiary, co padały bezbronne pod ciosami katów, to prawdziwi założyciele téj wspaniałéj budowy, pod któréj cieniem wzrastały nowoczesne społeczeństwa. Zanim Grecya wróciła do życia i odzyskała miejsce swe w rzędzie państw europejskich, upłynęło więcéj niż półczwarta wieku od chwili, gdy Turcy opanowali cesarstwo greckie; ponieważ utrzymywała się ciągle w górach Epiru protestacya zbrojna przeciw obcemu zaborowi, i ponieważ w duchu zasady postawionéj niegdyś w Rzymie w ustawach dwunastu tablic: „przeciw prawom narodu nie masz przedawnienia" (*adversus hostem aeterna auctoritas est*). Z ludami, to jak z pojedyńczemi ludźmi: przeciwności doświadczają ich i dają poznać prawdziwą ich wartość. Pod tym względem Polska złożyła dowody: nabrała ona hartu i wyczyściła się w ogniu nieszczęść. Mawiano niegdyś, że to kraj arystokracyi i nietolerancyi. Na pierwszy z tych zarzutów wasza bohaterska szlachta odpowiedziała ogłoszeniem zasady równości w obliczu prawa i prawa włościan do własności. Wasze duchowieństwo tak wytrwałe i pojednawcze odparło drugi zarzut podając rękę innowiercom i izraelitom w waszych wielkich manifestacyach narodowych. Tak więc z jednego końca Europy do drugiego umysły wzniosłe i serca szlachetne jeden święty tworzą związek dla waszego dobra. W takiém położeniu może przyjdzie jeszcze wiele prób przetrwać, lecz przyszłość was nie minie. Nabierzcie odwagi, kochani uczniowie, pomnijcie, że interes powszechny wiąże się z krajem waszym, pamiętajcie o tym zakładzie, o pracach waszych. Na tronie i u tronu jest wam zapewniona dostojna opieka. Wiecie, z jaką bacznością cesarz zajmuje się losami waszego narodu..."

Mowa ta, pisze daléj La Patrie, wywołała kilkakrotne oklaski gorące i powszechne. Potém przystąpiono do rozdawania nagród. Uczniowie, którzy najwięcéj ich otrzymali, są: Kuczyński, Gasztowt, Jasiński, Strzałkowski, Skrypkunas, Marchocki, Jabłoński, Zaleski, Godurowski, Myszkowski, Michalski, Orłowski, Niewęgłowski, Malinowski, Kisielewski, Medyński itd. Uczniowie wyższego oddziału, uczęszczający na wykłady do liceum Bonapartego, otrzymali dwie nagrody i dwie pochwały na popisie ogólnym Sorbonny, a w liceum 75 nominacyi, między któremi 20 nagród. Ks. Napoleon przyznał 4 medale uczniom celującym téj szkoły. Za uchwałą rady szkólnéj przyznane mieli sobie te medale uczniowie: Kisielewski, Orłowski, Malinowski i Niewęgłowski. Po rozdaniu nagród, uczniowie odśpiewali hymn narodowy i rozeszli się przy okrzykach: niech żyje cesarz! niech żyje książę Napoleon! niech żyje Francya! niech żyje Polska! Na tém kończy Patrie sprawozdanie.

— Anglicy zastraszeni są, jak widać, zjazdem frankfurtskim w troskliwości swojéj dla Prus; dzienniki angielskie przedstawiają rządowi pruskiemu konieczność trzymania się szczerze liberalnych i konstytucyjnych zasad. Żeby zatrzeć niemiłe wrażenie, które przedstawienie frankfurtskie zrobiło podobno we Francyi, ma cesarz austryacki odwiedzić w Johannisbergu księcia Metternicha, który, jak wiadomo, jest w wielkich łaskach u cesarza Napoleona.

— Zdaje się być rzeczą pewną, że arcyksiążę Maksymilian przyjmie koronę meksykańską; cesarz austryacki nie stawia mu żadnéj przeszkody, domaga się tylko, aby Francya i Anglia wspierały go czynnie i zabezpieczyły mu posiadanie tego mocno niepewnego tronu. Minister zaś Rechberg miał oświadczyć, że Austrya jako mocarstwo, w żadnym razie mięszać się nie będzie do spraw meksykańskich.

— Sądy francuskie zawyrokowały, że z owych pięciu Włochów schwytanych w Genui na parostatku francuskim Aunis i oddanych potém Francuzom, na reklamacyą ich rządu, trzej mogą być, jako zbrodniarze pospolici, wydani władzom włoskim dwaj zaś mają być puszczeni na wolność.

— Odwołanie posła angielskiego Hudsona z Turynu przez ministra Russela nieprzestaje być powodem do przykrych wyrzutów, które dzienniki angielskie czynią ministrowi. Daily News w ostatnim swoim numerze bardzo gwałtownie zaczepia postępowanie ministra.

— Brazylia przyjęła wyrok rozjemczy, wydany przez króla belgijskiego w jéj kłótni z Anglią, ale stósunki dyplomatyczne między temi dwoma państwami nie zostały jeszcze przywrócone.

— Monitor ogłasza dzisiaj wyrok cesarski, który zakazuje skasowania okólnika wyborczego, podpisanego przez kilku biskupów, między nimi przez biskupa orleańskiego ks. Dupanloup, ponieważ okólnik ów nie jest nadużyciem władzy.

WŁOCHY.

Turyn, 19 sierpnia. W berlińskiéj Bank u. H. Ztg. czytamy następującą wiadomość: Posłowi rosyjskiemu przy dworze turyńskim hr. Stackelbergowi fatalną wyrządzono psotę. Utrzymywał on bardzo poufną korespondencyą z księciem Trubeckoj, który był właściwie tylko pośrednikiem korespondencyi pomiędzy Stackelbergiem i Gorczakowem a Kisielewem. W téj korespondencyi radzono dużo jakichby użyć środków, aby Włochom uprzykrzyć sojusz z Francyą i pobudzić ich do wyprawy na Wenecyą. Okazuje się z niéj np., że w sprawie Aunis (przyaresztowanie owych brygantów na statku francuskim) hr. Stackelberg użył całego wpływu swego, aby Włochy skłonić do przybrania postawy wyzywającéj i tym sposobem sprowadzić zerwanie z Francyą. Pewnego poranku znikła cała ta korespondencya ze szkatuły hr. Stackelberga. Późniéj znaleziono ją wprawdzie, ale najważniejsze dokumenta, jak się słusznie obawiają, zostały odpisane i dostarczą dowodów bardzo kompromitujących zabiegi rosyjskie.

— Mazzini leży podobno ciężką chorobą dotknięty w Lagano.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 sierpnia. W sobotę zeszłą sprowadzono tu pod silną eskortą wojskową 6 powstańców; między tymi był 1 Francuz; w niedzielę 3 huzarów z dobytemi pałaszami przywiozło 2 powstańców. Zaprowadzono ich na Winiary.

— W sobotę tajny radzca p. Saegert z Berlina naczelny inspektor instytutów głuchoniemych, oglądał tutejszy instytut głuchoniemych, w towarzystwie naczelnego prezesa p. Horna, wiceprezesa p. Toopa, radzcy szkólnego p. Milewskiego i dyrektora seminaryum nauczycielskiego p. Nitzsche. Rezultat inspekcyi był bardzo zadowalniający, jak to oświadczono nauczycielom tego instytutu pp. Matuszewskiemu, Brzeskiemu i Toparkus. Od 1 października instytut ten będzie znacznie rozszerzony.

— We wsi Dębiec pod Poznaniem wybuchł w nocy z niedzieli na poniedziałek ogień, w skutek tego spaliła się pełna stodoła; dwie obórki u gospodarza Schneider. We wsi Żabikowo chciała kobieta zadusić swe dziecko, sypiąc mu piasek w usta. Zdołano w czas przeszkodzić zamiarowi zabójczemu, w skutek czego oddano ją sądowi.

— Dziś z rana odbywała się po raz trzeci rewizya w handlu p. Oberfelta i spółki na Starym Rynku, przez komisarza policyi i dwóch asystentów. Przeglądano różne papiery (książki handlowe dawniéj już kilka tygodni trzymano na fortecy), listy, faktury itp. Zabrano jakieś notatki podobno dziś nic nie znaczące. Sam właściciel sklepu p. Oberfelt i spólnik jego, p. Kaniewski, dotąd trzymani są w Berlinie w Hausvogtei.

Dobrzyca, 23 sierpnia. Piszą ztąd do Posn. Ztg, iż na folwarku Lutynia, należącym do p. Mukułowskiego z Kotlina, burmistrz z Dobrzycy z 3 żandarmami skonfiskował 18 sierpnia 3 konie, jakoby przeznaczone dla powstańców. Dnia 21 sierpnia oficer z oddziałem ułanów odbył rewizyą u p. Jordana w Trzebini. Nic nie znaleziono.

— Wyżywienie ryb, pospolicie pozostawiają właściciele wód cał

kiem przypadkowi, wychodząc w téj mierze z przypuszczenia, iż gdzie się ryba urodzi, wychowa, tam przyroda już o niéj pamięta; tak samo jak nikt się nie kłopoce o wyżywienie zwierzyny, lub nie wozi mierzwy na zasilenie lasu. Przypuszczenie to mylne, bo nie ulega wątpliwości, że przy niesłychanéj płodności ryb, obfitość ich w naszych wodach głównie zawisła od dostatku w nich przyzwoitéj żywności. Słynne bogactwo ryb w węgierskiéj rzece Cissie, zawdzięcza ona niezawodnie okoliczności, że na znacznéj przestrzeni przepływa przez moczary zapełnione najróżnorodniejszém robactwem, rozłożonemi częściami roślinnemi itd. Każdemu téż myśliwemu wiadomo, że najwięcéj szaraków upoluje w żyznych, dobrze uprawnych okolicach. Ryby żywić w rzekach byłoby naturalnie równie niepodobném jak bezpożytecznem; ale rybom utrzymywanym po stawach, dodawać w razie potrzeby zasiłek stósowny, bywa nieraz koniecznością a zawsze upewnieniem korzyści. Ryby mięsożerne czyli drapieżne, jako to szczupaki, pstrągi itd. najlepiéj karmić świeżemi (nie zaś gnijącemi) odpadkami mięsa, dżdżawnicami i owadami; dla karpia, ryby roślinnéj, wyborną paszą są wymiecione pozostałości siana, które pożera z chciwością i na nich się tuczy.

Dnia 25 b. m. umarł o godzinie 5½ z rana ś. p. **Tadeusz Dąbrowski**, młodzieniec w kwieciu wieku z ran pod Olszakiem w dniu 22 marca odniesionych. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 b. m. w Iwnie pod Kostrzynem. (2487)

Sprzedaż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Pleszewie I.

Dobra rycerskie Żakowice, położone w W. Księstwie Poznańskiém i tegoż powiecie pleszewskim, których tytuł własności na imię pani Urszuli z Przeradzkich ur. Tomickiéj jest zapisany, oszacowane na 17,675 tal. 1 srb. 7 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotycznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 26 lutego 1864 przed południem o godzinie 11

w tutejszém miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszystkich niewiadomych pretendentów realnych wzywa się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Prócz tego zapozywa się na wspomniony termin publicznie następujące z miejsca pobytu niewiadome osoby:

I. następujących współwłaścicieli:
a, Aleksego Antoniego ur. Tomickiego,
b, Jana Nepomucena ur. Tomickiego,
c, Ignacego Felicyana ur. Tomickiego.

II. następujących wierzycieli realnych:
a, Adolfa Bogusławskiego byłego dzierżawcę i kapitalistę,
b, owdowiałą panią Maryannę z Osińskich ur. Osińską,
c, owdowiałą panią Józefinę z Osińskich ur. Wyrzykowską, albo téjże niewiadomych następców prawnych,
d, owdowiałą panią Ludwikę z Osińskich ur. Kokczyńską, albo téjże niewiadomych następców prawnych,
e, niewiadomych spadkobierców zmarłéj pani Pauliny z Karchowskich Kubernackiéj małżonki właściciela domu Kubernackiego z Kurnika,
f, owdowiałą panią Izabelę z Bogdańskich ur. Mierzewską,
g. pana Brachvogla, radzcę ziemiańskiego i komisarza sprawiedliwości z Krotoszyna, albo tegoż niewiadomych następców prawnych,
h Marcina ur. Tomickiego za siebie i jako zastępcę swéj córki Ludwiki Maryi Joanny ur. Tomickiéj,
i, Nepomucena ur. Tomickiego,
k, Juliana ur. Tomickiego,
l, Włodzimierza ur. Tomickiego.
m, pannę Helenę ur. Tomicką,
n, niewiadomych interesentów masy spórnéj kościoła katolickiego w Kucharkach np. spadkobierców Tekli ur. Osińskiéj z masy ceny kupna za Żakowice,
o, niewiadomych interesentów masy spórnéj następców prawnych Elżbiety ur. Bogdańskiéj np. Albertowi Brachvoglowi radzcy sprawiedliwości z masy ceny kupna za Żakowice,
p, niewiadomych interesentów masy spadkobierców Macieja ur. Bogdańskiego np. wierzycielom pozostałości z masy ceny kupna za Żakowice czyli masy pozostałości po śp. Macieju ur. Bogdańskim,
q, Leona Euzybiego Bronisława Koppe,
r, Władysława Karóla Mieczysława Koppe,
s, niewiadomych spadkobierców i następców prawnych Edmunda, Cezara Bogdańskiego.

III. niewiadomych spadkobierców i następców prawnych dawniejszego właściela prezesa sądu ziemiańskiego Józefa ur. Mikorskiego jako téż następujących z miejsca pobytu niewiadomych tegoż sukcesorów jako to:
a, Józefa ur. Mikorskiego,
b, Zofią z Mikorskich ur. Łączyńską,
c, Aleksandra ur. Mikorskiego,
d, Feliksa ur. Mikorskiego.

IV. niewiadomych współsukcesorów dawniejszéj właścicielki Justyny ur Pawłowskiéj:
Hyacynty Szkwardz czyli Skwarcz z Tomickich wraz z małżonkiem téjże Józefem Szkwardz czyli Skwarcz albo téjże spadkobierców i następców prawnych.

Nareszcie winni wszyscy wierzyciele, którzy względem należytości realnéj z księgi wieczystéj nie wynikającéj z ceny kupna zaspokojenia poszukują, z pretensyami swemi zgłosić się do sądu subhastacyjnego [2477]

Pleszew, dnia 24 czerwca 1863.

Doktorze Kobolcie! Odezwij się jak najprędzéj pod znaną adresą **Szafnerowi**. [2485]

Nakładem księgarni i drukarni **K. Rejznera** wyszło drugie wydanie: **Pamiątka tysiącletnia jubileuszowa śś. Cyryla i Medodyusza**, z dołączeniem życia tychże świętych, z cenzurą konsystorza arcybiskupiego. Cena 2 sgr., z ryciną tychże świętych 2½ sgr. Dla biorących razem 50 egz. za gotówkę, taniéj. [2479]

CARTE NATIONALE,
Fotografie w kształcie kart wizytowych, obejmująca 32 portrety najznamienitszych osób z czasu obecnego, są do nabycia po 2 złp. u [2486] **J. Lissnera** w Poznaniu.

Szwaczki znające się bardzo dokładnie na strojach, znajdą natychmiast umieszczenie u **Sióstr Herrmann.**
NB. **Dziewczęta chcące się wyuczyć strojów, znajdą także przyjęcie.** [2470]

Przy Wielkich Garbarach pod No. 5 jest na parterze po stronie prawéj **meblowany pokój** do wynajęcia. [2478]

Przy ul. Jezuickiéj No. 9 jest **kram z wystawném oknem i gabinetem**, do każdego handlu stósowny, od 1 października r. b. do wynajęcia. Także są tamże mocne wielkie drzwi dubeltowe z krawędzią do sprzedania. [2481]

Z dnia 22 na 23 b. m. w nocy skradziono z probostwa w **Ostrowie** pod **Strzelnem** parę siwych klaczy, z których jedna ma 7, druga 4 lata, wraz z czarnemi szorami i bryczką. Ktoby o pochodzie lub pobycie wspomnionego inwentarzą miał bliższą wiadomość, raczy donieść proboszczowi **Szulczewskiemu** w Ostrowie. [2484]

Grunta na Rybakach pod No. 19 i 20 z rocznym dochodem 560 tal., toż samo No. 16 i 17 na Ostrówku, z dochodem rocznym 380 tal., są z wolnéj ręki natychmiast do sprzedania.

W No. 20 Rybaki są na I. piętrze 4 pokoje, kuchnia, komora, góra sklep i ogród za 115 tal. rocznéj dzierżawy od 1 października r. b. do wynajęcia przez zarządzcę taksatora **Mędrzeckiego**, Rybaki No. 24. [2480]

Dwa folwarki w powiecie **wrzesińskim**, rozległości 2600 m., są z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli właściciel zamieszkały w **Córach** pod **Strzałkowem.** [2483]

Prawdziwy angielski
PORTER
z fabryki pana **John Barklay i Sp. w Londynie** odebrał i poleca
Ernest Jul. Schulz,
[2482] Stary Rynek, obok odwachu głównego.

Dom. Graboszewo pod **Strzałkowem** ma **140 macior** do chowu na sprzedaż. [2455]

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 25 sierpnia.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Markowski z żoną z Murzynowa kośc., Koperski z Romiejek, partykularz Chełmicki z Gniezna, kupiec Loewenthal z Bydgoszczy.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Bniński z Cmachowa, Rutkowski z Berlina, Rutkowski z Ławicy, dziekan Jankowski z Wyskocza, prob. Bielawski z Pleszewa.
HOTEL DREZDEŃSKI. Kupiec Schmidt, Schindler, Steinthal i Tourte z Berlina, Hoffmann z Elberfeldu, Beckor z Frankfurtu n. M., Zinner z Hanau, Henseler i Voigt z Szczecina, Mitsch z Potsdamu, Bahn i fabr. Kriete z Bremy, ks. Strauss z Berlina, dzierż. Wessel z Lenkówka.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Gościmski z Kr. Polskiego, Jaśiński z Wrześni, kup. Chrambach i Moll z Leszna, pani Bur z Drezna, dr Berliner z Sumatry, bankier Mankiewicz z Drezna, pani Wolf z Wiednia, panna Toplowitz z Glewicy, kap. Kuhphal z Kurnika, rzecznik Weiss z Środy, ekonom Brauer z Kitkowa, pan Haak z Berlina, budow. Ellert z Hamburga, wł. dóbr Ogórkowski z Gdańska.
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Posedain z Ludwigshof, urz. Barow z żoną z Starogardu, kap. Thillo z Berlina, kup. Kantorowicz z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 25 sierpnia

Żyto słaby obrot, na sierp. i sier.-wrz. 34½, wrz.-paźd. 35, paź.-list. 36, list.-gr. 36½, na odst. wios. 38½ tal. pł. **Okowita**: niższe ceny, wyp. 9000 kw., na sierp. 15, wrz. 14⅞, paź. 14⅝ list. 14¾, grudz. 14⅝, stycz. 14⅜ tal. pł.

Berlin, 24 sierpnia.

Pszenica: 27 szefli w miesz. 58—68 tal. płac. wedle jakości. **Żyto** 80—81 fn. 40—½—44, na sier. i sier.-wrz. 42½—42, wrz.-paź. 42½—⅝, paź.-list. 43¼—½—⅝, list.-grudz. 43¼—½—⅝ na odst. wios. 43¼—⅝ tal. pł. **Jęczmień** 1700 fnt., 33—38 tal. pł. **Owies** w miejscu 24—26, na sierp. 24⅜, sier.-wrz. 24⅜—½, wrz.-paź. 24½, paź.-list. 24⅜ pł., list.-grudz. 24½ żąd., na odstawę wiosenną 24⅜, maj-czerw. 24¾ tal. pł. **Groch**: do gotowania 43—48 tal. pł. **Rzep**: 92—96 tal. pł. **Rzepak**: 91—95 tal. pł. **Olej rzepiowy**: 100 funt. bez beczki w miejscu 13⅜, na sier.-wrz. 13 1/12, wrz.-paźdz. 13 12—11/12, paźdz.-list., list.-gr., gr. st. i kw.-maj 12 7/8—11/12 tal. pł. **Oléj lniany**: 100 funt. bez beczki w miejscu 16 tal. żąd. **Okowita**: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16⅝—⅝, na sier. i sier.-wrz. 16—15⅞, wrz.-paź. 15 11/12—16 1/24, paź.-list. 15 11/12—16 15⅞, list.-gr. 15 11/12—⅞, gr.-stycz. 16—15 11/12, kw.-maj 16⅛—¼ tal. pł.

Wrocław, 24 sierpnia

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	72—75	70	64 68	
„ nowa biała	73—75	72	65 68	
„ stara żółta	70—73	69	65 67	za szefel
„ nowa	71—73	69	64—67	
Żyto	51—52	50	47—49	
Jęczmień	40—41	39	36—38	
Owies	31—33	30	27—29	
Groch	54—56	53	50—51	

Rzep zimowy 231—225—212 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak 242—216—210 sgr. za 150 fnt brutto.
Rzep latowy: 208—200 sgr. za 150 f br.

Na giełdzie. Żyto: 2000 f., niższe ceny, na sier. i sier.-wrz. 39½ żąd., wrz.-paź. 40—39¾, paź.-list. 41, list.-gr. 40¾, kw.-maj 41¼ tal. pł. Owies: na sierp. i wrz.-paź. 23 pł., kw.-maj 24 tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 50 cent., w miejscu 12⅝ pł., od sierp. do list. 13 żąd., list.-gr. 13 pł., kw.-maj 13⅛ tal. żąd. Okowita: słaby obrot wyp. 12,000 kw., w miejscu 15⅝—10/24, od sier. do paź. 15½, od paź. do gr. 15 7/12, kw.-maj 15 11/12 tal. pł.

Szczecin, 24 sierpnia.

Na giełdzie. Pszenica: niższe ceny, 85 f. żółta, w miejsu 63—64¾, 83—85 funt. na sierp.-wrz. 64½, wrz.-paź. 64—63¾, paź.-list. 64 63¾, list.-grudz. 63, na odst. wios. 65½—65 tal. pł. Żyto: 2000 fnt w miejscu 42 43 pł., na wrz.-paźdz. 43 żąd., wrz.-paź. 42¾—½, paź.-list. 43, na odstawę wios. 42½ ⅜—⅛ tal. pł. Jęczmień: 70 f. biały szląski 39 tal. pł. Owies: 48—50 funtów na wrz.-paź. 25½, na odst. wios. 25—¼ tal. pł. Rzep: na wrz.-paźdz. 94 tal. pł. Oléj rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 12⅝, na wrz.-paź. 12⅝, kw.-maj 12⅝ tal. pł. Okowita: niższe ceny, 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16½—¼ pł. na sier. 16½ żąd., sierp.-wrz. 16⅛—1/12 pł., wrz.-paźdz. 15 11/12, paź.-list. 15¾ żąd., na odstawę wios. 16 tal. pł.

Bydgoszcz, 24 sierpnia.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 54—56 tal., 128—130 fnt. 56—58 tal., 130—134 fn. 58—60 tal. pł. Żyto: niższe ceny, 120—125 fnt. (78 fnt. 17 łót. 81 fnt. 25 łót.) 35—36 tal pł. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 24—26 tal. pł. Owies: 27 tal. za szefel. Groch: do got. 36—38 tal., na paszę 32—35 tal. pł. Rzep: 83—85 tal. Rzepak: 85—87 tal. pł Okowita: 8000% Tral. 16½ tal. pł. Ziemniaki nowe: 16—17½ sgr. za szefel. Masło najlepszéj jakości: 10 sgr. za funt. Jaja: 20 srg. za kopę.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 24 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅝
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4½	—	98¾
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅞
— 1856	4½	—	101⅜
— prem. 1855	3½	—	130⅛
Obligi dług. skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	90⅛
Listy zast. March.	3½	—	91⅛
— Prus Wsch.	3½	—	88⅛
— — —	4	—	97⅛
— Pomor.	3½	—	91
— — —	4	—	100⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — — (nowe)	3½	—	97¾
— — (nowe)	4	97⅝	—
— Szląskie	3½	95⅛	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87⅛
— — —	4	97	—
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	99⅛	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97⅝
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	99
— Nadreńskie	4	—	98¾
— Saskie	4	—	99¾
— Szląskie	4	100½	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	68¾	—
— Poż. narod.	5	—	73¾
— Obligi 250 fl.	5	—	86⅛
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	88½	—
— 6	5	—	95⅛
Rosy. poż. angiel.	5	—	92
Polsk. obligi skarb.	4	78	—
— Cert. A. 300 zł.	5	91	—
— — B. 200 zł.	—	—	22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90⅛
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	90½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	110	—
Złota. funt. cel.	—	—	460
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅓
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank.	—	—	89½
Polskie bil. bank.	—	—	92¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	153¾
Berlin-Hamb.	4	—	123
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	194
Berl.-Szczecin.	4	—	136⅛
Wrocł.-Freib.	4	—	138⅛
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94⅜
Kozło-Bogumin.	4	—	67½
— pierwot.	4½	—	92½
— —	5	98¾	—
Dolno-Szl.-March.	4	97¾	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	161¾
— Litt. B.	3½	146	—
Opol-Tarnowic.	4	66	—
Starogr.-Pozn.	3½	105½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	—	109½
Gdański bank. pryw.	4	101½	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100⅞
Gota bank. pryw.	4	93¼	—
Hanow. dito.	4	100	—
Królew. dito.	4	—	101⅓
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83⅛
Magd. bank. pryw.	4	—	92½
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	—	96⅛
Prusk. udz. bank.	4½	—	127½
Szląsk. Stow. bank.	4	102¾	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	104¾
Minerwy Szląskiéj.	5	—	30
Concordia.	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99⅛
—	4½	100¾	—
Berl.-Hamb.	4½	—	100¼
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97½	—
— Litt. C.	4½	—	97
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95⅝
Kozło-Bogumin.	4	—	91¼
— III. Em.	4½	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	98⅛	—
— konwen.	4	—	98
— III ser.	4	97	—
— IV ser.	4½	—	101
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98	—
— Litt. B.	3½	87⅝	—
— Litt. D.	4	—	97½
— Litt. E.	3½	—	84¾
— Litt. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 24 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95½
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	92¾
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅞	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97⅞	—
Szląskie list. Zast.	3½	95 11/12	—
— nowe Lit. A.	4	101 11/12	—
— nowe	4	101 11/12	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101 11/12	—
— Listy Rent.	4	100⅞	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90⅞	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	73½
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	139	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97⅛	—
	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	162¼	—
— Lit. B.	4½	145¾	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅛	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85¼	—
Opol. Tarn.	4	66¼	—
Kozło-Bogumin.	4	—	67¼
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76—50	75 50
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80—50	79—50

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 25 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97½	—
Pozn. list. Rent.	4	97⅝	—
— akc. bank. prow.	—	—	96¼
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl akc. kol. żel.	—	—	—
— obl z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	92¼
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i cyframi Ludwika Mersbacha w Poznaniu.